

PESTANSKA
JMCiow PANOW LITTKOW
ROZA,

Smiertelną Ręką

Z ZIEMSKIEGO WIRYDARZA
ZERWANA,

A PRZY TERAŻNYCH

SZLACHETNEGO JMCi PANA,

**PANA JANA
LITTKI,**

BURMISTRZA y PREZYDENTA
TORUNSKIEGO

EXEKWIACH,

DO RAYSKIEGO CHIMETTU
PRZENIESIONA,

Przez

ANTONIEGO ŁAPCZYNSKIEGO

słamey Sławy torcem

DOSCIGNIONA.

W TORUNIU 1704.

PESTANSKA
IMCOW PANOW LITKOW

ROZA.

Z NIEMSKIEGO WIRYDARZA
ZER WANA
A LIZY TERAZNYCH
SZACHETNEGO JMC PANA

PANAJANA

LITKI.

BURMISTRZA & PREZYDENTA

TORUNSKIEGO

EXKAVACH.

DO RAYSKIEGO CHIMETTU
PRZENIESIONA.

ANTONIEGO JACZYNSKIEGO

Imcy szawy torun

DOCIENIONA.

W TORUNIU 1704



J



1.

Jest za co na cie ołakoma Kloto
Zámárszczyć oka y posępić czołá,
Zálić się oraz y uskarżać o to,
Iż ze wszystkiego już respektu zgołá;
Wyzuwszy pierśi, zrywász kwiát nád złoto
Droższy, ani dbász, choć flora stoy wołá,
Choć się áfekty, choć y żále srożá,
Zákrwáwiász zżetą kręwnych sercá rożá.

2.

Nie mász respektu; ni litości w sobie,
Zádnego względu ná publiczne szkody,
Ni pospolitey przepuścisz ozdobie,
Coć się náwinie do lochu w záwody;
Wszystko záwierász, wszystko skłádász w grobie.
Czyli to Brutus, czy Achilles młody,
Czy miást, czy filar Rzeczypospolitey,
Rowno podpádá śmierci nieużytey.

3.

Ze się nie mylę będziesz dokumentem,
Ze więcej milczę godny Prezydencie,
Coś Miástá tego twierdzą fundámentem,
Ozdobą slynął w wszelákim momenćie;
Záłożnym kryty dziś Páludámentem,
Powszechnym Miástá całego lámenćie.
Smiertelnym gwałtem gdy wydárty światu,
Ráiovi z swego wdzięki dáiesz kwiátu.

4. Wszak-

4.

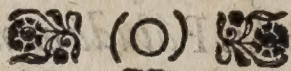
Wszakże by niechęć nie wymie ci śnádnie,
 Jak wielkie cnoty imię twoe wślawiły,
 Których y sama śmierć przyćmić nie włádnie,
 Golebie skrzydła iák wysoko wzbiły.
 Ślawę tę, która nigdy nie upádnie,
 Wiemy iák cię twoe dzieła wynosiły,
 A wždy cię Párki przywálaia Głázem,
 Lecz z tobą ślawy nie pogrzebia rázem.

5.

Zyiesz w pámięci prác zástug wdzięcznego
 Miásta, y w sercách Przyiációł twych żyiesz,
 Zyiesz w potomstwa pámiątce godnego;
 Lecz że nie w oczách, żeś tym zniknął, czyiesz.
 Serce ztąd żálu nie czuie ciężkiego,
 Kiedy ie we łzách gorących dziś myiesz.
 Ale coż czynić? dármo troskác cále,
 Jużesz nie wroca, áni wskrzeszą żále.

6.

Więc o żáłosne Miásto przy pogrzebie,
 Y ty serdecznym żdiętá bolem Zono,
 Od goszczącego wáletę iuż w niebie.
 Gdy bierzesz Meżá stroskáná Mátrono,
 Oddálic troski náleży od siebie,
 Bo mu wieczności żáluujemy pono;
 Kiedy że umárl tak lámentuiemy,
 Ze w tym nieszkodzién choćiáy dobrze wiemy.



4811